Rok IV. Czwartek dnia 31 Sierpnia 1922 roku. № 196.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO SPOŁECZNO LITERACKI

Prenumerata wynosi z odbieraniem w Administracji miesięcznie 850 mk., z odnoszeniem i przesyłką pocztową 950 mk. Ceny ogłoszeń pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 160 mk., druga i trzecia 140 mk., czwarta 120 mk. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 140 mk. za wiersz, Nekrologi po marek 140 za wiersz. Drobne ogłoszenia, po 40 marek za wyraz. Ogłoszenia zagraniczne o 100 % droższe.

Cena 40 mk.

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa ul. N. P. Marji 41, otwarta codziennie od g. 9 rano do 7 w. Telegraf „Kurjer—Częstochowa". Telefon 4. Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca. Na zasadzie uchwał Zjazdu Zw. Prasy prowincjonalnej, wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Naigrawanie się z robotników.

Częstochowa, 30—8—22.

Od początku istnienia państwa polskiego komuniści, socjaliści i enpeerowcy rozpoczęli wśród robotników wściekłą agitację, której celem było „łowienie dusz" — zdobywanie sobie popularności. **Obiecywano robotnikom złote góry:** duże zarobki, kontrolę nad produkcją w fabrykach, przyzwoite mieszkanie wreszcie, władzę i wpływ na życie gospodarcze kraju. **Oczywiście obietnie tych nie spełniono.**

Robotnik wciąż otrzymuje niewystarczającą zapłatę, wciąż jeszcze zamiast mieszkań ma cuchnące nory, jak nie miał tak nie ma głosu przy administrowaniu fabryką, ale zato głosował już przy wyborach do Sejmu i do rad miejskich na socjalistów i ich popleczników — Narodową Partje Robotniczą, a to przecież było celem agitacji, celem obietnic.

Stosunki robocze nadal normują przestarzałe ustawy przemysłowe, nie posiadamy ustaw o zbiorowych umowach o pracę, nie posiadamy prócz jak dla rolnictwa prawodawstwa rozjemczego, **nie mamy ochrony pracy młodocianych,** ani prócz kas chorych, ubezpieczeń socjalnych, ale za to **szaleje u nas drożyzna,** z dnia na dzień gorsza, marka polska wciąż wykazuje nieprawdopodobne skoki, wywozimy to, co nam jest niepotrzebne, a wywozimy to, czego wywozić nie należy, a rozwój gospodarczy kraju wszelkimi sposobami hamujemy.

Do stanu tego doprowadziły kraj rządy socjalisty Moraczewskiego, ludowca Witosa i wreszcie kilku miernot, wysuwanych przez Sejm bez narodowych większości. Sejm pod wodzą lewicy, z socjalistami na czele.

I ci panowie dziś, wobec zbliżających się wyborów, mają czelność nietylko ponownego **naigrawania się z nędzy robotników w obietnicach i frazesach demagogicznych.**

Czas więc, ażeby robotnicy wszystkich kierunków politycznych zapytali, swych rzekomych obrońców, **coście zdziałali,** ażeby Polsce zapewnić zaufanie zagranicy, ażeby państwo polskie przez dobre sojusze umocnić, ażeby granice państwa utrwalić i w ten sposób zdobyć kredyty i zaufanie płatnicze, **bez których ekonomicznie Polska nie odbuje się.**

Coście uczynili, ażeby finanse państwa uzdrowić według rozumnego planu. Jakiż był wasz stosunek do ministra, który zdołał powstrzymać spadek marki, do p. Michalskiego i jakeście postąpili wobec kandydatury na prezesa gabinetu Korfantego; z chwilą gdy na wieść samą o możliwości jego gabinetu zagranica zareagowała zwyżką marki polskiej o tysiąc punktów.

Coście, panowie, wreszcie uczynili dla robotnika, mając przez 3 lata w swych rękach komisję ochrony pracy i dotychczas jeszcze ministerjum pracy? **Czyście poruszyli naprzód sprawę ubezpieczeń socjalnych,** czyście walczyli o ustawę o zbiorowe umowy, o rozjemstwo w zatargach, o kodeks robotniczy?

Nie, panowie, zadanie wasze polegało na pomniejszaniu powagi państwa, na inspirowaniu pana Naczelnika Państwa wbrew interesom Polski, na niedopuszczaniu do rządów ludzi mądrych, poważnych i odpowiedzialnych. Wyście temu przyczyną, że na urzędach odpowiedzialnych od czasów moraczewszczyzny siedzą ludzie wychowani w waszej szkole bezmyślnej opozycji i głuchej konspiracji — niezdolni zatem do żadnej pozytywnej pracy. Wy to, panowie, jedni przez swą bezmyślność, demagogję i partyjnictwo **nie daliście wyjść z matni ekonomicznej,** wyście to ją pogrążyli w chaosie waluty i stąd wepchnęli w otchłań wciąż rosnącej drożyzny.

Oto jest odpowiedź, którą wam przy wyborach dać powinni robotnicy wszystkich kierunków politycznych, którą wam dadzą z pewnością.

W przyszłym Sejmie, który ratować będzie Polskę tego nierządu, jakim stoi, ostatni raz może już w dziejach naszych, który zadecyduje o tem, **czy Polska ma być lub czy zginąć, nie ma miejsca dla ludzi, którzy w swem obłąkaniu zatruli nam życie państwowe** w zaraniu naszej niepodległości.

O króla dla Polski.

Z marzeń o lepszej doli.

„Dziennik Poznański" w nr. 192 zamieszcza artykuł znanego pisarza Ligockiego, za który nie bierze odpowiedzialności. Jest to artykuł, zalecający ustrój monarchiczny w Polsce.

Autor zwraca przedewszystkiem uwagę na ruch monarchiczny we Francji, na to, że w r. 1915 była tam bardzo popularna myśl połączenia Belgji z Francją pod berłem króla Alberta, zarazem powiada, że i u nas dużo się o monarchji mówi po cichu i wśród młodzieży uniwersyteckiej istnieje odłam wyraźnie monarchiczny.

Nasuwa się pytanie, o kim myślą ci ludzie, którzyby radzi Polskę nowym blaskiem ozłocić i wskrzesić dawną jej świetność w chwale Jagiellońskiej korony. Grożą dziś bowiem dwie alternatywy — albo fatalny ze wszech względów, o lewicę i ferment społeczny oparty cezaryzm, albo słabość i walka z bezsiłą, kresem których staćby się mogło powtórzenie wypadków z czasów stanisławowskich.

Kandydatura króla-rodaka nie mogłaby być brana na serjo w rachubę. Byłby on kijem w mrowisko, a w najlepszym razie bocianem, na jednej nodze stojącym nad błotem. Król polski zjawić się może na widowni światowej li tylko odziany purpurą międzynarodowego autorytetu i w blasku innej korony.

Król polski może być tylko katolikiem z pominięciem — rzecz prosta — zdyskredytowanym dynastji centralnych. Przedstawiać musi dla narodu wielkie korzyści polityczne; zapewnione aljanse i gwarancje nowych a owocnych przymierzy.

Sympatję do nastroju monarchicznego wyraźnie też zaznacza konserwatywne „Słowo Wileńskie".

Nowe krętactwa.

Znów próby odroczenia wyborów.

Rząd usilnie zabiega o odroczenie sesji jesiennej Sejmu.

P. prezydent Nowak już dwukrotnie, jak się dowiadujemy, konferował z marszałkiem Trąmpczyńskim, proponując odroczenie sesji do czasu powrotu Naczelnika Państwa z wizyty w Bukareszcie w tej sprawie.

W kołach politycznych przypuszczają, że istotnym powodem tej akcji nie jest podróż Naczelnika Państwa do Bukaresztu, która nie stoi w żadnym związku z działalnością Sejmu, lecz chęć odroczenia wyborów przez sztuczne opóźnienie i przewleczenie sesji jesiennej Sejmu, podczas której naturalnie akcja wyborcza nie mogłaby się odbywać.

Nie wyłączone jest, że podczas sesji jesiennej Sejmu sfery rządowe spowodują, jak to było już przy sprawie wileńskiej, jakąś interwencję poselstwa angielskiego, byle nie dopuścić do wyborów w oznaczonym przez Sejm terminie.

Przegląd prasy.

Na podstawie ścisłych danych „Robotnik" stwierdza, że Czesi ukradli nam na Śląsku Cieszyńskim około 100.000 Polaków podczas spisu ludności, posługując się terorem i fałszerstwami.

*

Na miejscu naczelnem „Kurjer Polski" zwraca uwagę, że p. Lloyd George pomimo niepowodzenia konferencji w Genui, Hadze i Londynie, niezmordowanie dąży do tego, by zmusić Francję nie tylko do podarowania Niemcom wszelkich win, ale nawet zaprzestania wobec Niemców wojskowych środków ostrożności. P. Lloyd George przecież w swych zabiegach niesprawiedliwie zapomina o położeniu geograficznem Francji, jak zresztą p. Lloyd George nie uwzględnia położenia geograficznego Polski.

*

„Gazeta Poranna" widzi przyczyny dzisiejszej drożyzny i upadku waluty w tem, że w Polsce nie dopuszczało się do rządów ludzi mądrych, poważnych i odpowiedzialnych. Na urzędach odpowiedzialnych siedzą ludzie bezmyślni i niezdolni do żadnej pracy pozytywnej.

Kraj ma prawo— pisze „Rzeczpospolita"— domagać się od rządu, by wreszcie oświadczył, jakie są jego zamiary w sprawie walki z drożyzną i w jaki sposób chce ratować rozpaczliwie spadającą walutę polską. Hasłem chwili nie może być osławiona zasada: „Jakoś to będzie". Nasz rząd musi pracować i przeciwdziałać temu.

Odezwa biskupów polskich, w sprawie wyborów.

Dnia 5-go listopada odbędą się wybory do naszego sejmu, a dnia 12 listopada do senatu.

Powinnością religijną i obywatelską, biskupów waszych jest, przypomnieć święte obowiązki, jakie ciążą w tej chwili na wszystkich mężczyznach i niewiastach, uprawnionych do głosowania.

Obowiązkiem pierwszym każdego dobrego obywatela katolika jest by stanął do urny wyborczej. Ktoby wstrzymał się od głosowania, wyrządza największą krzywdę Ojczyźnie i sobie zarazem, Nie biorąc bowiem udziału w głosowaniu, sprawia, że posłem zostać może szkodnik narodowy.

Drugim świętym obowiązkiem jest: oddajcie głosy swoje tylko na ludzi mądrych, uczciwych, szczerze religijnych, którzy całem swojem dotychczasowem życiem i całą swoją działalnością dają rękojmę i pewność, że zawsze i wszędzie będą bronili dobra całego państwa i słusznych praw wszystkich warstw jego a niemniej praw i wolności naszego świętego Kościoła.

Nie godzi się zaś, nie wolno głosować na wrogów Kościoła, na ludzi, co sieją rozterki między poszczególnemi klasami, co rozpętali nienawiść między dziećmi jednej matki Ojczyzny. Dość już walk stronniczych! Państwo nasze jest w groźnem położeniu. Tylko miłość wzajemna, praca wytrwała ofiarą, moralność publiczna, oparta o zasady naszej świętej wiary, może nas ocalić.

Osobno przypominamy, abyście wszyscy do głosowania uprawnieni żądali od tych, co staną jako kandydaci na posłów, jasnego i głośnego przyrzeczenia, że będą w sejmie i w senacie domagali się szkoły, gdzieby dzieci katolickie otrzymywały naukę i wychowanie w duchu katolickim od nauczycieli katolickich. Tak samo domagajcie się głośnej obietnicy, że w razie potrzeby wystąpią śmiało i nieugięcie jako obrońcy ślubów religijnych i nierozerwalności małżeństwa chrześcijańskiego.

I przy urnie wyborczej pamiętajcie na słowa Zbawiciela: „Kto mnie wyzna przed ludźmi, tego i ja wyznam przed Ojcem moim niebieskim".

Oddajcie więc głos wszyscy i to tak, żebyście przed Bogiem, przed własnem sumieniem, przed ludźmi, przed sądem historji za głos oddany odpowiadać i oddać się mogli.

Nowe telegramy kino-teatru Paryskiego

— Sprawa Stanleya wikła się. Wuj Stanleya, De Jong, właściciel olbrzymich kopalni srebra w Marokko, znaleziony został bez życia w swojem biurze w Paryżu. Podejrzenie pada na Stanleya.

— Inżyniera Stanleya, zamieszanego w sprawie Monte-Carlo i de Jonga, widziano w ekspresie do Barcelony.

— Tajemnicza sprawa Stanleya w związku z rozbiciem banku w Monte-Carlo, śmiercią Jonga w Paryżu, która wzburzyła umysły w Monte-Carlo, Paryżu i Barcelonie ze względu na ogólne zainteresowanie została zfilmowana. Tytuł filmu jutro podamy.

— Celem wyświetlenia na ekranie wszystkich tajnych sprężyn afery Stanleya na tle rozbicia w Monte Carlo, została wysłana specjalna ekspedycja do Monte Carlo, Paryża, Barcelony, Marokko, Genui, Toledo, Sewilli itd.

Tym sposobem powstał film p. t. „Faworytka Szacha", ilustrujący dzieje awanturnicy z Monte-Carlo. Obraz wyświetlany będzie w teatrze PARYSKIM.

Kronika.

Nominacja. Min. spraw wewnętrznych mianował komisarzem wyborczym na okr. częstochowsko-radomskowski p. starostę Kazimierza Kühna.

Posiedzenie Sejmiku powiatowego.

Na ostatniem posiedzeniu Sejmiku powiatowego dokonano wyborów do Okręgowej Komisji wyborczej. Na członków powołano pp. L. Bagajskiego z Kłobucka i Leopolda Morzyka z Huty Starej, na zastępców zaś pp. Mikołaja Plutę z gm. Przyrów i Józefa Noconia ze Stradomia.

W dalszym ciągu posiedzenia uchwalono budowę szkoły rolniczej w Turowie i zatwierdzono kosztorys.

Następnie na skutek okólnika Min. Spraw Wewnętrznych, postanowiono uwolnić huty żelazne w pow. częstochowskim od podatku za koks przywożony ze Śląska Cieszyńskiego, natomiast za przywożony koks z G. Śląska postanowiono pobierać podatek odpowiedni orzechowi Nr. 3.

W wolnych wnioskach postanowiono wziąć żywy udział w wystawie rolniczej, urządzonej staraniem Okr. Tow. Rolniczego. Wystawione zostaną tablice statystyczne z działalności Sejmiku za ubiegłe 3 lata. Po posiedzeniu dokonano zdjęcia pamiątkowego.

Dodatki dla funkcjonarjuszy pocztowych i telegr. Rada ministrów uchwaliła na posiedzeniu w przedmiocie przyznania funkcjonarjuszom Min. poczt. i telegrafu radjo-specjalistom 25 proc. dodatku do uposażeń i uchwaliła rozporządzenie w sprawie wynagrodzenia funkcjonarjuszów pocztowych i telegraficznych i telefonicznych za służbę nocną.

Zmiana aury. Po dniach chłodnych nastąpiła zmiana aury, obecnie zaś mamy dnie piękne i słoneczne. Według przepowiedni, jesień tegoroczna ma być b. ciepła.

Podrożenie węgla. Z powodu szalonego spadku marki niemieckiej i podrożenia produkcji, kopalnie górnośląskie podwyższają cenę węgla od dn. 1 września o 40 proc.

Szeregi N. P. R-u topnieją! Uznanie i poparcie, jakiem się cieszy Narodowa Partja Pracy posła Zagórskiego z Częstochowy, wśród rzesz robotniczych skupiły te wszystkie elementy, które wiedzione instynktem narodowym odpadły od Nar. Partji Rob. w ramach nowej organizacji. W ostatnich dniach NPP. założyła szereg kół na Pomorzu. W wielu miejscowościach całe oddziały NPR przechodzą do organizacji N. P. P. Podobne wieści nadchodzą z południowych województw, gdzie wśród chwiejących się szeregów NPR widać wyraźny rozłam. I tak naprz. w Busku oddział N.P.R. przeszedł w całości do N. P. P. wyrażając wotum zaufania w grupie sejmowej niezależnych robotników i **potępiając kierowników N. P. R.**

Gościnne występy K. Junoszy Stępowskiego. W dn. 9, 10 i 11 września, w sali teatru „Nowości" odbędą się trzy gościnne występy znakomitego artysty i ulubieńca publiczności K. Junoszy-Stępowskiego. Odegrane zostaną ostatnie nowości teatrów stołecznych: „Ósma żona Sinobrodego", „Jastrząb" i „Bakarat".

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni „Cristal".

Podziękowanie.

Od dłuższego już czasu prasa lewicowa interesuje się żywo „Kurjerem Częstochowskim", omawiając nasze artykuły i studjując najdrobniejsze nieraz notatki polityczne. Chwalebnie wyróżnia się pod tym względem wychodzący w Lublinie organ P.P.S. „Dzień Polski". Niemal w każdym numerze czytamy na łamach tego organu polemiki z „Kurjerem Częstochowskim", prowadzone na temat bądź to wystąpień naszych, omawiających postępowanie J. Piłsudskiego, bądź też całego odłamu, którego tenże jest patronem.

Jak wiadomo, niema dla pisma lepszej reklamy nad cytowanie go przez inne dzienniki, lub polemizowanie z nim. Bo i ostatecznie, jeżeli nawet najzagorzalszy lewicowiec czyta w swem piśmie codziennie: „Kurjer Częstochowski", „Kurjerek endecki", „Brukowiec Częstochowski", „Szmatka bogoojczyźniana", „Świstek narodowy" itp. itp., toć przecież trzeba nie posiadać wrodzonej każdemu człowiekowi ciekawości, by nie kupić tak namiętnie zwalczanego dziennika.

Wczoraj lewicowy „Dzień Polski" poświęcił działalności politycznej „Kurjera Częstoch. artykuł kilkusetwierszowy. Wobec kosztów, jakie partja P. P. S. ponosi na reklamowanie „Kurjera Częstochowskiego", bowiem druk jest obecnie bodaj najdroższą rzeczą na świecie, czujemy się w obowiązku złożyć jej nasze podziękowanie, wyrażając jednocześnie żal szczery, iż nie możemy odwzajemnić się pięknem za nadobne, bowiem chociaż całą prasę lewicową czytamy z obowiązku tylko dziennikarskiego, to jednak nie możemy znaleźć na łamach jej cokolwiek godnego uwagi, coby powtórzyć było warto.

Dzięki reklamie „Dnia Polskiego" w Lublinie uzyskaliśmy w mieście tym ostatnio kilkunastu prenumeratorów, co nie jest rzeczą wcale do pogardzenia.

Prosimy jaknajczęściej nadal reklamować „Kurjer Częstochowski".

Wykolejenie się pociągu. Na linji Katowice — Sosnowiec wykoleił się pociąg towarowy. Pociąg Katowice - Częstochowa, mający przybyć do Sosnowca z Katowic o godz. 6 min. 25 po poł., zatrzymał się koło mostu nad Brynicą, droga bowiem była zatarasowana wykolejonymi wagonami.

Na st. Sosnowiec sformowano nowy pociąg, który pojechał po pasażerów pociągu katowickiego i następnie dopiero wyruszył w stronę Częstochowy z 8 godzinnym opóźnieniem.

Grunta na cele szkolne. Jak się dowiadujemy, Główny urząd ziemski wydał specjalny okólnik w sprawie ustalenia zasad stosowanych przy wydzielaniu z parcelowanych majątków gruntów na cele szkolnictwa powszechnego,

W myśl okólnika—grunt, przeznaczony pod szkołę, winien wynosić wraz z boiskiem i ogrodem szkolnym dla szkoły jednoklasowej 1 morgę, dla szkół 4 i 5-cio klasowych—półtory morgi.

27.

PODPALACZKA.

Pani Darier i Edmund Castel słuchali słów tych z wrastającym przerażeniem.

— Ależ to portret kobiety, którą przyjęliśmy — zawołała siostra proboszcza — dziecię trzy i pół roku liczące. To znużenie, to wyczerpanie z sił... Ach! nieszczęśliwa, uciekła z miejsca swych zbrodni.

— Nie oskarżę jej pierwszy — dozwolę jednak czynić poszukiwania sprawiedliwości.

W chwili tej Brygida oznajmiła, iż śniadanie na stole.

— A ta kobieta i dziecię— zapytał proboszcz.

— Obudziłam ich, przygotowawszy im w kuchni nakrycie—odpowiedziała służąca.

— Dobrze zrobiłaś... Po śniadaniu zobaczę się z niemi.

Przy stole ksiądz Langier unikał rozmowy o Joannie.

— Podasz nam kawę do ogrodu— rzekł do Brygidy—dodaj jedną filiżankę więcej dla tej nieznajomej i przyprowadź ją tam.

— Dobrze—odrzekła służąca.

Brygida litościwa z natury, otoczyła staraniem Joannę i jej dziecko. Dwie godziny snu obok pożywnego posiłku wystarczyły dla przywrócenia sił i energji biednej uciekającej. Podczas śniadania Brygida usiłowała wybadać Joannę, otrzymując jednakże mało znaczące odpowiedzi. Jedynem życzeniem, wyrażonem jasno przez młodą kobietę, było pragnienie wynalezienie sobie jakiego obowiązku.

— Pójdzie pani zaraz na kawę do ogrodu, gdzie wezwać cię kazał ksiądz proboszcz— rzekła służąca— korzystając więc z chwili, możesz przedstawić mu swą prośbę.

— Sądzisz, że zechce on zająć się mym losem?— pytała Joanna.

— Napewno, zacny nasz proboszcz żyje jedynie dla dobra drugich, zna wiele osób, ma liczne stosunki w świecie, wynajdzie pani korzystne zajęcie, gdzie będzie pani żyła szczęśliwie.

— Bóg więc zlitowałby się wreszcie nademną — myślała Joanna, być może dla mego ocalenia tu mnie przyprowadził?

Dźwięk dzwonka powiadomił Brygidę, aby podała kawę, ksiądz Langier, wraz z siostrą i Edwardem weszli do ogrodu. Artysta dobył z kieszeni karnet, w którym zaczął z pamięci szkicować Joannę, w czasie czego służąca przyprowadziła wdowę Fortier z synem. Bystrym rzutem oka proboszcz badał fizjognomję młodej kobiety, podczas, gdy pani Darier usunęła zdala swe krzesło z uczuciem mimowolnego wstrętu.

— Zbliż się i usiądź— rzekł proboszcz do przybyłej, wskazując ławkę. — Filiżanka kawy orzeźwi cię, wzmocni twe siły.

Brygida podała kawę. Edmund z ołówkiem w ręku szkicował ukradkiem Joannę.

— Czuje się pani lepiej... nieprawda? — zapytał proboszcz młodą kobietę.

— Och! tak... lepiej... o wiele lepiej, dzięki łasce państwa!... Siły odzyskałam na nowo — odpowiedziała.

— Czyż jednak o tyle, że mogłaby pani iść w dalszą podróż?

Joanna zawahała się z odpowiedzią.

— Wszak Chevre nie jest celem twojej wędrówki, jak sądzę? — dodał ksiądz Langier. — Nie masz zamiaru chyba pozostać w tej wiosce?

— Przeciwnie, chciałabym tu pozostać...—szepnęła nieśmiało.

— Jakto?—zapytał proboszcz.

— Gdy zadzwoniłam do tych drzwi, złamana znużeniem i prawie umierająca, trzymając swe dziecię w objęciach, błagałam na kolanach miłosierdzia...

— Przybyłaś więc do mnie? — pytał zdziwiony ksiądz Langier.

— Tak, księże proboszczu... wskazano mi twoje mieszkanie.

— Cegoż więc mogłaś żądać odemnie?

— Pomocy w wynalezieniu miejsca, służby w tej wiosce, obowiązku, jakiegokolwiekbądź, któryby mi pozwolił wyżywić i wychować dwoje mych dzieci.

— Masz więc dwoje dzieci?

— Tak, dziewczynkę jedenastomiesięczną u mamki... i tego małego Jurasia.

— Dlaczegóż to de Chevry przyszłaś szukać roboty?—Chevry jest ubogą wioską, trudniej tu znaleźć zajęcie, niż w innej ludniejszej okolicy. Przed przybyciem tu, mieszkała pani w mieście, gdzieś miałaś jakiś obowiązek?...

— Tak, miałam!...

— Dlaczegóż go pani porzuciła?

— Pozbawiono mnie tego miejsca, bo nieposiadałam odpowiedniego uzdolnienia. Za kilka dni miałam opuścić tę służbę, lecz smutna okoliczność zmusiła mnie uczynić to wcześniej.

— I podróżujesz pieszo z dziecięciem? Czy posiada pani co pieniędzy? D. c. n.

Liga antydrożyźniana

Społeczeństwo samo będzie sobie pomagało wobec bezradności rządu.

Z dobrze poinformowanego źródła, dowiaduje się, że grono obywateli energicznych na widok bezradności gabinetu p. Nowaka organizuje Ligę Antydrożyźnianą

Według planu organizacyjnego, którego linję wytyczne „Kurjerowi“ zakomunikowano do tej pory, ma to być olbrzymie stowarzyszenie, które obejmie całą Polskę.

Oby tylko ten plan zdołano urzeczywistnić.

Nagły zgon. Zmarła nagle 16 to letnia Apolonja Dawidowicz, zam. przy ul. Garncarskiej nr. 40. Przyczyna śmierci nie ustalona.

Za nielegalne posiadanie broni. Spisano protokuł na Aleksandra Podworskiego, zam. przy ulicy Krakowskiej nr. 43 za nielegalne posiadanie broni palnej systemu „Frankot“. Broń została odebrana, a sprawę skierowano do Starostwa w Częstochowie.

Ujęcie złodziejki. Została zatrzymana przez funkcjonarjuszy Policji Jadwiga Grad, zam. w Częstochowie, która skradła z puszki w klasztorze Jasnogórskim mk. 320.

Walka z paskarzami.

Komisarjat II Policji Państwowej w Częstochowie komunikuje, iż w dniu 26 b. m. spisano protokuły na: Jana Szetla, zam. przy ulicy Koszarowej i Mordkę Kaufmana, zam. przy ul. Nowy Rynek nr. 18, którzy artykuły pierwszej potrzeby sprzedawali po cenach paskarskich.

Na właścicielkę sklepu Marjannę Wieczorek, zam. na Zawodziu przy ul. Palmowej nr. 11, właściciela sklepu Icka Haftkę, zam. przy ul. Ogrodowej nr. 16, Józefa Wyrwał, zam. we wsi Kiedrzyn, gm. Grabówka, Leona Kanciarę, zam, we wsi Rybno, gm. Mykanów i Antoniego Mikiewicza, zam. przy ul. Ciemnej nr. 149, wszystkich za sprzedaż artykułów pierwszej potrzeby po cenach paskarskich.

Nie napad a kradzież. Napad bandycki na dom Franciszka Wojtasika został wykryty. Jak ustaliło przeprowadzone dochodzenie Policji nie było to tylko zwykła nie kwalifikowana kradzież mieszkaniowa. Niewykryci dotychczas sprawcy, korzystając z nieobecności domowników, weszli przez otwarte okno do mieszkania Wojtasika i zabrali z szafy garderobę damską i męską, oraz 20.000 gotówką, a wychodząc z łupem zostali spotrzeżeni przez córkę poszkodowanego 17 letnią Marję, której zakazali alarmować, a sami zaś zbiegli w las. Złoczyńcy uzbrojeni nie byli.

Wykrycie kradzieży. Z kantoru kopalń rudy Tow. „Hutu Bankowa“, kopalni „Młynek“, skradziono 10 kwitów na 14 korcy węgla, wartości mk. 28.000. Sprawcę kradzieży w osobie Józefa Dłubały, zam. we wsi Siedlec, gm. Złoty Potok schwytano, który zbadany zeznał, że kwity sprzedał gospodarzom: Edwardowi Langowi i Janowi Reslerowi, zam. we wsi i gminie Huta Stara, oraz kowalowi Władysławowi Majorowi, zam. we wsi i gminie Poczesna.

Aresztowano Marjannę Sokalską, zam. w Częstochowie na Sachalinie przy ulicy Krótkiej nr. 30, która w 1920 roku przywłaszczyła sobie ubranie i pieniądze ogólnej wartości mk. 70.000 na szkodę Wawrzyńca Swiecy, zam. we wsi i gminie Mykanów, pow. częstachowskiego.

Zdaleka i zbliska.

— **Katastrofa kolejowa.** W dniu wczorajszym o godz. 6-ej rano na stacji Otwock podczas manewrowania pociągu nastąpiło zderzenie, podczas którego rannych zostało 6 osób a mianowicie: Izrael Montag (Nalewki 33), Anna Nowicka (Hoża 63), Franciszka Bartczak z Pilawy i ciężej ranna Paulina Pruszkowska z Pilawy, którą odwieziono do szpitala św. Rocha oraz dwie inne osoby.

Przyczyną zderzenia było złe nastawienie zwrotnicy. Dwa wagony zostały mocno uszkodzone.

Niebywała zbrodnia komunisty.

Człowiek potwór, porąbał swą żonę na kawałki.

Niesłychane wrażenie w całej Warszawie wywołała wczoraj wiadomość o bestjalskim zamordowaniu własnej żony przez 27 letniego Jana Niemczaka, robotnika ze stacji filtrów, zamieszkałego przy ulicy Dalekiej nr. 6.

Niemczak ofiarę swą poćwiartował na kawałki, zakopując je następnie w piwnicy.

Przed domem nikczemnego zbrodniarza zebrał się podniesony tłum ludzi.

Kobiety wołały:

— Dać nam tutaj zbrodniarza. Rozszarpiemy go tak, jak on poćwiartował swą żonę!

Z odkopanej na pół łokcia ziemi wydostano pierś zamordowanej i lewą rękę do łokcia. Tuż opodal wydobyto z ziemi tylną część głowy, wraz z włosami. Ustalono, iż zbrodniarz do ćwiartowania ciała zamordowanej użył siekiery, noża i piłki stolarskiej. Dwaj tragarze z cmentarza powązkowskiego ułożyli te części zwłok do przyniesionej ze sobą trumny.

W tym czasie przywieziono automobilem Niemczaka. Okuty w kajdany, o ponurym wyglądzie robi wrażenie typowego zbrodniarza. Na jego widok tłum rzucił się do automobilu, chcąc zlinczować mordercę.

Policja z trudem, dzięki wymierzonym w tłum rewolwerom, zdołała ocalić zbrodniarza przed samosądem wzburzonych mas.

Niemczak oświadczył, że tutaj już więcej nic nie zakopywał. Resztę poćwiartowanych zwłok wrzucił do sadzawki i glinianki w Szczęśliwcu.

W osobnym samochodzie pod silną eskortą policjantów wieziono mordercę. Tłum nie chciał wypuścić samochodu. Dopiero zdecydowana podstawa policjantów, trzymających karabiny i rewolwery gotowe do strzału—utorowali drogę samochodowi.

W Szczęśliwcach zebrał się w międzyczasie nowy tłum ludzi.

Morderca wyznał, iż wrzucił do sadzawki i glinianki: nogi i dolną część brzucha oraz drugą rękę.

Porobił z tego kilka osobnych paczek owiniętych w papier. Do każdej paczki uwiesił po kawałku cegły. Paczki te o strasznej zawartości Niemczak przed czterema dniami wyniósł z domu.

Uprzednio przechowywał je w kuferku, który znajdował się w jego mieszkaniu. Slady krwi na kuferku zamalował zieloną farba.

W powrotnej drodze tłum kobiet napadł znowu na samochód, wiozący mordercę. Nie było więc mowy o dalszej jeździe. Mordercę zostawiono tedy w XXIII komisarjacie.

W tej samej chwili listonosz przyniósł list od kochanki mordercy. Wyrzuca Niemczakowi, iż tęskni za nim, bo już dawno go nie widziała.

Morderca Jan Niemczak był komunistą. Zamordowana żona jego Józefa cieszyła się jaknajlepszą opinją, szczególniej jako dobra matka.

Uczta przed straceniem.

Bezpośrednio po deserze czekała ich śmierć.

Saito Taizo, 23 letni japończyk, który zamordował Mitara Yasia Harę w lutym w New Jorku, był gościem na kolacji, jaką urządził Peter Nunziata, lat 19, morderca prof. Kotowa z Woodlown. Obaj następnie zostali straceni na krześle elektrycznem.

Ostatnią wieczerę sprawia skazańcom stan, bez względu na to, co zarządają, Nunziata jednak uparł się przy tem, że zapłaci kolację za siebie i za swego towarzysza śmierci z drobnych oszczędności, złożonych u przełożonego więzienia.

Nunziata kazał sobie podać befsztyk, przysmażone kartofle i kawę. Taizo zażądał tego samego i prosił jeśli możliwe o lody i cygaro.

Ostatnie godziny skazańcy spędzili na modlitwie. „Pragnąłbym żyć“, powiedział Taizo, „ale skoro nie mogę, umrę jak chrześcijanin“.

Nunziata pierwszy poszedł na krzesło „Bądź zdrów“, powiedział, wychodząc do celi śmierci. Taizo odpowiedział:

— Bądź zdrów, ja idę zaraz za tobą.

Nunziata uznany został za zmarłego w 8 minut po przywiązaniu go do krzesła. Japończyk wszedł pewnym krokiem do celi śmierci w dwie minuty potem, a w niecałe 9 minut już nie żył.

Panna jako premja dziennika dla czytelników.

Konkursy piękności, nagrody dla królowych balu, są już przestarzałą atrakcją. Nowym jednak pomysłem było ofiarowanie czytelnikom pewnego dziennika premji w postaci młodej panny ze skromnym posagiem. Wymyślił to oczywiście Anglik. Chcąc zyskać popularność dla swego pisma, londyński wydawca ogłosił, iż odkrył urocze dziewczę, córkę ubogiej wdowy. Daje jej 2500 franków renty. Wszyscy nieżonaci prenumeratorzy dziennika, dawni i nowi, mogą ubiegać się o jej rękę Wygra ten, którego panienka sama wybierze.

By zostać kandydatem, wystarczało nie być kaleką i przedstawić świadectwo moralności. Zapoznanie się z narzeczoną — premją następowało na herbartę, na którą zapraszał wydawca dziennika.

Pomysłowy ten człowiek, wydał poważne sumy nd herbatę i herbatniki. Panna była otoczona i adorowana, ale zdecydować się nie mogła, czy nie chciała wybór męża. Sprawa zaczęła przybierać podejrzane pozory, prenumeratorzy zaczęli wietrzyć mistyfikację. Skutek był taki, że premja pozostała panną, a biedny dziennik zmarł z wycieńczenia i z braku czytelników.

Redaktor i Wydawca: Adam Pacierkowski.

Odbito w Drukarni „UDZIAŁOWEJ“